

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/93514,Ucieczka-majora-Ryszarda-Obacza.html>



Samolot TS-8 Bies. Podczas pokazów lotniczych w Góraszce, 2007 r. (fot. Wikipedia/CC BY 3.0/Lukas skywalker)

ARTYKUŁ

Ucieczka majora Ryszarda Obacza

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: BARTOSZ KAPUŚCIAK 22.07.2022

Ucieczka na Zachód stanowiła dla obywateli PRL jedną z niewielu szans na lepsze życie. Takie zdarzenia kompromitowały komunistyczne służby, ale nie stanowiły zjawiska zagrażającego komunistycznemu ustrojowi. Wyjątkiem były ucieczki ludzi zajmujących wysokie stanowiska i dysponujących dostępem do

niejawnych informacji.

Dziesiątego lipca 1963 r., dokładnie o godzinie 15:10, na zapasowym lotnisku w Nadarzycach do samolotu wojskowego typu TS-8 „Bies” wsiadł nie za wysoki, ciemnowłosy blondyn o dość krępej budowie ciała, w mundurze pilota (w stopniu majora) wraz młodą i zgrabną kobietą, ubraną w letnią sukienkę, oraz dwójką małych chłopców, również ubranych letnio (mieli na sobie koszulki i spodenki). Nie zabrali żadnych bagaży. Major zasiadł w kabinie pilota, a kobieta z dziećmi ulokowani zostali w kabinie zapasowej, z której już wcześniej wymontowano drążki sterownicze. W starcie samolotu pomagali czterej wojskowi i dwie osoby cywilne. Samolot poszybował wkrótce w górę i został skierowany w kierunku południowo-zachodnim, nie osiągając wysokiego pułapu. Około godziny 16:15 maszyna wylądowała niespodziewanie na amerykańskim lotnisku Tempelhof w Berlinie Zachodnim.

Około godziny 16:15 maszyna wylądowała niespodziewanie na amerykańskim lotnisku Tempelhof w Berlinie Zachodnim. Majorem, który dokonał tego brawurowego lotu, okazał się Ryszard Obacz, który wraz z żoną Marią, dziewięcioletnim Leszkiem i pięcioletnim Krzysztofem uciekł z kraju.

Po wylądowaniu spotkał się z dowództwem lotniska i poprosił o azyl polityczny. Został także od razu przesłuchany przez kontrwywiad amerykański. O godzinie 19:00 władze lotniska zorganizowały ustawianą konferencję prasową, na której Obacz poinformował że jest uciekinierem politycznym.

Jeszcze w nocy został przetransportowany wraz z rodziną do Oberursel koło Frankfurtu (RFN), gdzie mieścił się specjalny obóz „Camp-King” w którym ukrywali się uciekinierzy z krajów bloku wschodniego. Tam Obacz wraz z rodziną otrzymał prawo azylu od władz amerykańskich.

Żywot uciekiniera

Ryszard Obacz urodził się 27 kwietnia 1929 r. w Stryju (obecna Ukraina) jako najstarsze dziecko Ludwika i

Rozalii. W 1945 r. wraz z rodzicami przeniósł się na tereny obecnej Polski, do Gliwic, gdzie ukończył dwie klasy gimnazjum i jedną liceum mechanicznego w Zabrze.

Naukę przerwało mu „ludowe” Wojsko Polskie, wcielając go w swoje szeregi. W latach 1948–1950 kształcił się na kursie obserwatora w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie, gdzie został promowany do stopnia podporucznika. Następnie służył w różnych pułkach lotnictwa bombowego (7. pułku bombowców nurkujących w Ławicy k. Poznania, 33. pułku lotnictwa bombowego w Bydgoszczy, 39. pułku lotnictwa myśliwskiego). Następnie piął się w karierze nawigatora i pilota w 9. Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego Obrony Przeciwlotniczej, w 1. Korpusie Obrony Przeciwlotniczej, w 3. Korpusie Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju i ostatecznie w Dowództwie Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju, gdzie jako szef Oddziału Szkolenia Personelu Latającego Zarządu Szkolenia Lotniczego mianowany był już na stopień majora. W tym czasie odbył także kursy w Dęblinie i szkolenia w ZSRS (w 1956 r., 1959 r. i 1960 r.).

Według późniejszych informacji zebranych przez Wojskową Służbę Wewnętrzną, do 1961 r. miał wylatanych ok. 1300 godzin. Opracował także instrukcje i podręczniki szkoleniowe. Dodatkowo udoskonalił system szkolenia, który zmniejszał o dotychczasowe koszty. Obacz we wrześniu 1961 r. był w Moskwie na podpisywaniu umowy na dostawy samolotów. Po powrocie jednak został zawieszony w pełnieniu obowiązków, a następnie (18 października tego roku) aresztowany i osadzony w centralnym więzieniu Warszawa I-Mokotów.

Koszty handlu w delegacji

Prokuratura Wojsk Lotniczych postawiła mu zarzut działalności przemytniczej przy wyjazdach do ZSRS. Po dokonanych śledztwie i rozprawie Obacz został skazany wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 7 kwietnia 1962 r. za przestępstwa natury karno-skarbowej na karę 4 miesięcy więzienia i grzywnę prawie 80 tys. zł. Został także wyrzucony z PZPR, do której wstąpił w 1952 r.

W wyniku śledztwa (które nie dotyczyło tylko Obacza) okazało się, że spora część kadry wojskowej, pracowników kontraktowych oraz członków ich rodzin brało udział w procederze handlu towarami pochodzenia zagranicznego bez odprowadzania od tego podatku.

Miał wylatanych ok. 1300 godzin. Opracował także instrukcje i podręczniki szkoleniowe. Dodatkowo udoskonalił system szkolenia, który zmniejszał o 1/3 dotychczasowe koszty.

W trakcie dość krótkiego pobytu Obacza w więzieniu w Wojskach Lotniczych nastąpiła poważna reorganizacja. Była to próba ujednoczenia systemu dowodzenia tychże wojsk i Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju oraz dostosowania ich do wojsk Układu Warszawskiego. Utworzono Inspektorat Lotnictwa i rozdzielono dowództwo na dwa odrębne ogniwa kierowania: Lotnictwa Operacyjnego w Poznaniu i Wojsk Obrony Powietrznej Obszaru Kraju w Warszawie (od maja 1963 r. pod nazwą Wojsk Obrony Powietrznej Kraju).

Po wyjściu z więzienia Obacz wrócił do wojska i za protekcją gen. Jana Freya-Bieleckiego zajmował się głównie pracami związanymi z modyfikacją samolotu Lim-5. Z tego względu wyleciał do Nadarzac samolotem TS-8 „Bies”, gdzie dodatkowo miał za zadanie przeprowadzić rozpoznanie autostrady w okolicach Szczecina. Do Nadarzac Obacz wysłał na wypoczynek swoją żonę oraz dzieci i opłacił im pobyt. Wszyscy dotarli tam 2 lipca 1963 r.

Na gigantach

Prawdopodobnie 6 lipca tego roku Obacz podczas prób oblotu samolotem dowiedział się o zwolnieniu z funkcji dowódcy gen. Jana Freya-Bieleckiego. Obacz wiedział, że jego pozycja w wojsku może nie być już taka sama jak poprzednio. Nie wiedział też czy może w takim razie liczyć na rehabilitację w związku z jego nielegalnym handlem. Wobec tego zaczął szykować samolot do ucieczki. 10 lipca zgłosił lot do Goleniowa najpierw na godzinę 16:00, a następnie przesunął wylot na wcześniejszą godzinę. Zakomunikował także, że będzie leciał z żoną i dziećmi oraz nie będzie podczas lotu używał radia. To nie wzbudziło jednak żadnych obiekcji i podejrzeń.



Ryszard Obacz na zaimprovizowanej konferencji prasowej tuż po wylądowaniu w Berlinie Zachodnim. (R. Kowal, *Rozmowy ze zdrajcą*, Warszawa 1998)

Obacz posiadał sporą wiedzę o polskim i sowieckim lotnictwie. Znał dane techniczne samolotów oraz obsadę personalną kluczowych stanowisk w Wojskach Lotniczych. Jego wiedza dotyczyła także miejsc bazowania pułków lotniczych oraz rozmieszczenie niektórych zakładów produkcyjnych, struktury systemu OPK, znał także perspektywy rozwoju lotnictwa do 1975 r., strukturę szkoleniową, uzbrojenie lotnicze i raketowe.

Według zebranych przez WSW informacji Obacz nie podjął żadnej pracy zarobkowej w Ameryce, a wszedł w posiadanie willi, samochodu i znacznych sum pieniędzy. WSW podejrzewała więc, że majątek ten posiadał sprzedając informacje Amerykanom.

Po jego ucieczce sprawę w swoje ręce wziął Wydział V Szefostwa WSW (śledczy), który we współpracy z prokuraturą wojskową miał za zadanie zebrać materiały świadczące o ucieczce i zdradzie ojczyzny. Zaangażowano do tej sprawy także pionierzy cywilni: Biuro „W” (zajmujące się perlustracją korespondencji), Departament I (wywiad cywilny) oraz Departament II (kontrwywiad cywilny) MSW, a także wywiad wojskowy. Wydział V Szefostwa współpracował w tym zakresie również z Zarządem I Szefostwa WSW (kontrwywiad wojskowy).

Od 1963 r. organy WSW zaczęły prowadzić na Obacza sprawę operacyjnego rozpracowania krypt. „Zdrajca”, a w wyniku dalszych ustaleń zakładano kolejne, które prowadził Wydział WSW 1. Brygady Artylerii OPK (sprawa krypt. „Bracia”), Oddział WSW Szczecin (spraw krypt. „Rybak”), Oddział WSW w Gdańsku (sprawa krypt. „Osterode”), Wydział WSW 4. Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego (sprawa krypt. „Mruk”) oraz Wydział I Zarządu WSW Wojsk Lotniczych (sprawa krypt. „Koledzy”). Wszystkie te sprawy dotyczyły Obacza i jego kontaktów z rodziną i znajomymi, ponieważ uciekinier utrzymywał z nimi listowną korespondencję posługując się nazwiskiem Roman Litvinski.

Według zebranych przez WSW informacji Obacz nie podjął żadnej pracy zarobkowej w Ameryce, a wszedł w posiadanie willi, samochodu i znacznych sum pieniędzy. WSW podejrzewała więc, że majątek ten posiadał sprzedając informacje Amerykanom o obronności Sił Zbrojnych PRL i ZSRS. Zaangażowanie WSW w celu rozpracowania Obacza i ustalenia jego miejsca pobytu trwało do połowy 1972 r. Wtedy dopiero w ramach

planowanych przedsięwzięć krypt. „Kraj” zdecydowano się na skomasowanie wszystkich spraw, w jedną – krypt. „Zdrajca”, którą prowadzono do 1988 r., próbując ustalić miejsce zamieszkania Obacza (co się ostatecznie udało), otoczyć go agenturą i nawiązać kontakt po przez jego brata, Czesława.



Ryszard Obacz z żoną i synem na lotnisku w Berlinie Zachodnim.

(R. Kowal, *Rozmowy ze zdrajcą*, Warszawa 1998)

Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego skazał Obacza w trybie zaocznym wyrokiem z dnia 10 lutego 1964 r. na karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich na zawsze oraz na karę przepadku całego mienia. Został także skreślony z ewidencji oficerów i zdegradowany do stopnia szeregowca (przywrócono mu jednak stopień majora w 1997 r.).

To była jedna z nielicznych brawurowych ucieczek z PRL. I jednocześnie nauczka dla kontrwywiadu wojskowego, by pilotom przyglądać się z jeszcze większą uwagą, co zresztą zaczęto czynić, łamiąc kariery i odsuwając pilotów od lotów, gdy tylko, czasami z błahych powodów, stracili zaufanie organów WSW.

COFNIJ SIĘ